Nowinki Trójki

Nr 16 (2025)

W numerze:

Z ŻYCIA SZKOŁY

Uroczyste obchody rocznicy urodzin

gen. A. Fieldorfa Nila

Fotoreportaż z Dnia Świętego Walentego

POZNAJEMY SIĘ

Wywiad z p. Beatą Cholewą, Dyrektorem szkoły

Wywiad z B.R.

(z nauczycielem, który chciał pozostać incognito)

HOBBY I PASJE

Wywiad z uczniem kl. VIII

Oleksiiem Yanetsem

Fotoreportaż z turnieju szachowego

SZKOLNY MISTRZ PIÓRA

Poznajemy prace konkursowe naszych uczniów:

Danyil Porchuk "Szczęście Winicjusza i Ligii" (zakończenie)

Fotoreportaż z szkolnej dyskoteki

NIC O NAS BEZ NAS!

To także TY tworzysz SWOJE pismo!

e-mail redakcji: news3sp@gmail.com

Uroczyste obchody urodzin gen. A. Fieldorfa Nila

6 marca br. obchodziliśmy 80. urodziny gen. A. Fieldorfa Nila - zasłużonego dla ojczyzny patriotę i wychowanka naszej szkoły. Jak co roku tę uroczystość swoją obecnością zaszczycili dostojni goście i przedstawiciele władz samorządowych.

Zdjęcia: p. A. Bernecka-Stachura

Fotoreportaż z Dnia Świętego Walentego

W naszej szkole jest około 170 dzieci, z czego ponad 90 - to obywatele innych krajów. Razem z Polakami uczą się tutaj, przyjaźnią i zakochują w sobie obywatele: Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu, Rosji i innych krajów. Od lat tworzymy zgraną drużynę, którą wyróżnia wielokulturowość. Dni Wielokulturowości obchodzimy corocznie. W murach naszej szkoły czujemy się jako jeden wielka rodzina i pamiętamy, że rodzina nie może istnieć bez wzajemnego szacunku i wrażliwości na potrzeby innego. Rodzina nie może istnieć bez miłości. Oto jak obchodziliśmy w tym roku Dzień Świętego Walentego.

POZNAJEMY SIĘ

Wywiad z Panią mgr Beatą Cholewą, Dyrektorem szkoły

Rozmawia Nestor Yaryha

N.Y.: - Jakie cechy charakteru ceni Pani w ludziach?

B. Ch.: - Szczerość, poczucie humoru, dystans do siebie i do świata, uczciwość, dobroć.

- Jakie cechy charakteru uważa Pani za konieczne do osiągnięcia sukcesu w nauce i życiu osobistym?

- Trudno powiedzieć, która cecha jest najważniejsza, bo jest ich kilka. Na pewno praca nad sobą, wytrwałość, umiejętność bycia z ludźmi i kreatywne podejście do rzeczywistości - myślę, że to są bardzo ważne rzeczy.

- Jakie cechy charakteru ceni Pani w uczniach?

- Fajnie, kiedy uczeń jest otwarty, komunikuje o swoich problemach i nie mówi tylko o tym, że czegoś nie umie, ale że potrzebuje pomocy. Oczywiście, kultura osobista jest bardzo ważna - to ułatwia życie i uczniom, i nauczycielom. Lubię, gdy ktoś jest pomysłowy, zaangażowany i chce robić coś więcej niż tylko to, co jest związane z nauką.

- Czy według Pani w świecie istnieje prawdziwa przyjaźń?

- Tak, myślę, że przyjaźń istnieje i kształtuje się przez lata. Mam przyjaciół i koleżanki, których znam od pierwszej klasy szkoły podstawowej i ta przyjaźń wciąż trwa. Ale trzeba o nią dbać - utrzymywać kontakty, mieć czas dla siebie. Wtedy przyjaźń przetrwa.

- Czy lubi Pani tańczyć?

- Bardzo lubię! Kiedy studiowałam, trenowałam taniec towarzyski i brałam udział w turniejach. Niestety, kiedy zaczęłam pracować, musiałam zrezygnować.

- Czy chodziła Pani na dyskoteki?

- Jasne! W czasach licealnych i studenckich dyskoteki były głównym miejscem, gdzie ludzie mogli tańczyć i się poznawać. Tańczyło się w parach, a teraz w klubach raczej każdy tańczy sam. Bardzo lubiłam chodzić na dyskoteki i tańczyć.

- Jakiej muzyki słuchała Pani jako nastolatka?

- Miałam bardzo szeroki gust muzyczny. Słuchałam muzyki pop, np. ABBY i Bee Gees, ale także Pink Floyd czy Marillion. Później bardziej muzyki tanecznej. Metal nie do końca mi odpowiadał.

- Jaki jest Pani ulubiony wykonawca muzyczny obecnie?

- Teraz słucham głównie muzyki pop, tej, która jest aktualnie popularna, ale nie mam jednego ulubionego zespołu. Kiedy mam zły nastrój, dobrze wpływa na mnie muzyka ABBY, bo jest bardzo radosna. Czasami lubię też posłuchać The Beatles albo AC/DC - zależy od nastroju.

- Czy lubi Pani czytać?

- Tak, zawsze lubiłam czytać. Kiedyś nie było tylu ciekawych rzeczy w telewizji, nie było telefonów, więc czytało się książki. Ten nawyk mi został. Lubię książki obyczajowe, kryminały, ale fantasy raczej nie jest dla mnie.

- Po jaką książkę sięgnęłaby Pani po dniu pracy?

- Powiem szczerze, że lubię lekkie kryminały, trochę humorystyczne. Może być też dobra powieść obyczajowa, nie ciężka.

- Jaka była Pani ulubiona książka z dzieciństwa?

- "Ania z Zielonego Wzgórza". Bardzo wiele dziewczynek czytało tę książkę i utożsamiało się z główną bohaterką, przeżywając jej przygody. To była bardzo popularna książka.

- Czy była Pani posłusznym dzieckiem?

- Byłam posłuszna, ale kiedy ktoś mi przeszkadzał, potrafiłam się zdenerwować. Na przykład, kiedy kolega cały czas mówił do mnie na lekcji, w końcu nie wytrzymałam, wstałam i powiedziałam, żeby przestał. Nie lubiłam go za to. No i dostałam uwagę za złe zachowanie.

- Jakie cele stawia sobie Pani jako dyrektor szkoły na najbliższe lata?

- Na pewno chciałabym, żeby nasza szkoła była coraz nowocześniejsza i coraz ładniejsza. Planuję różne remonty. Chciałabym też, żeby uczniowie chętniej brali udział w konkursach i angażowali się w życie szkoły, żeby czuli, że to ich drugi dom. Najważniejsze jest jednak to, aby wszyscy czuli się tutaj bezpiecznie i swobodnie.

- Z czego w naszej szkole jest Pani dumna?

- Jestem dumna z tego, że jesteśmy szkołą z długą tradycją. Mamy uczniów z różnych krajów i także uczniów z niepełnosprawnościami, a mimo to w naszej społeczności nie ma silnych konfliktów. Myślę, że potrafimy współpracować i organizujemy wiele ciekawych wydarzeń.

- Co według Pani wyróżnia Panią na tle innych?

- Nie czuję się wyjątkowa, ale staram się, żeby w naszej szkole wszyscy czuli się dobrze. Staram się być zawsze gotowa do pomocy i mieć dobry nastrój. Każdy może do mnie przyjść - uczeń, nauczyciel, rodzic i porozmawiać. Może to nie jest coś niezwykłego, ale myślę, że to ważne.

- Gdyby została Pani ministrem edukacji, jaką decyzję podjęłaby Pani jako pierwszą?

- Na pewno przeprowadziłabym głęboką reformę szkolnictwa - nie taką, która tylko coś skraca, usuwa lub dodaje, ale prawdziwie kompleksową zmianę. Chciałabym, aby nasz system edukacji był bardziej elastyczny i dostosowany do uczniów, a nie odwrotnie - żeby to nie uczniowie musieli dopasowywać się do sztywnych reguł systemu. Myślę, że edukacja powinna lepiej odpowiadać na indywidualne potrzeby i możliwości każdego ucznia.

- Dlaczego warto zostać uczniem naszej szkoły?

- W naszej szkole panuje miła atmosfera, mamy życzliwych nauczycieli i czujemy się tutaj bezpiecznie. Są tu sympatyczne osoby, a także dzieje się wiele ciekawych rzeczy - organizujemy różne akcje zarówno z okazji świąt, jak i bez specjalnej okazji. Teraz przed nami kolejna edycja Tygodnia Wielokulturowości w maju, więc znów czekają nas interesujące wydarzenia. Myślę, że nasza szkoła to naprawdę wyjątkowe miejsce na mapie Krakowa.

- W imieniu redakcji gazetki serdecznie dziękuję Pani za szczerą i ciekawą rozmowę. Życzymy Pani wiele sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym.

POZNAJEMY SIĘ

Nestor Yaryha rozmawia z nauczycielem identyfikującym się z inicjałami B.R.

N. Y.: - Gdyby mogła Pani wybrać dowolny kraj na podróż, dokąd by się Pani wybrała i dlaczego?

B. R.: - Turcja - za jej ciepły klimat, gościnnych mieszkańców i malownicze krajobrazy. To miejsce, które ma w sobie niezwykły urok i przyciąga swoją atmosferą.

- Jaki był najbardziej udany urlop w Pani życiu?

- Mój najlepszy urlop to pobyt w Side - była to moja pierwsza podróż do Turcji. Zachwyciło mnie wszystko: klimat, krajobrazy i atmosfera tego miejsca. To wyjazd, który zawsze będę wspominać z sentymentem.

- Jaki jest według Pani najlepszy sposób na odpoczynek?

- Najlepiej odpoczywam przy dobrej książce lub filmie. To dla mnie idealny sposób na relaks i oderwanie się od codzienności.

- Czy ma Pani jakieś hobby lub pasję?

- Moją największą pasją jest praca jako nauczyciel. To nie tylko zawód, ale także sposób na rozwój, dzielenie się wiedzą i inspirowanie innych.

- Jakie wydarzenie w Pani karierze nauczycielskiej pamięta Pani najbardziej?

- Szczególnie zapadły mi w pamięć sukcesy moich uczniów w konkursach przedmiotowych. Jedna z moich uczennic zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego konkursu chemicznego, a uczeń osiągnął to samo w konkursie matematycznym. Były to momenty ogromnej dumy i satysfakcji, które potwierdziły, że warto wspierać młodych ludzi w rozwijaniu ich talentów.

- Czy ma Pani ulubioną książkę naukową lub film?

- Nie mam jednej ulubionej książki ani filmu naukowego, ale lubię te, które pomagają mi poszerzać wiedzę i spojrzeć na świat inaczej.

- Jaka była najzabawniejsza sytuacja na Pani lekcjach

- Trudno wybrać jedną, bo takich sytuacji było sporo. Często uczniowie potrafią mnie zaskoczyć swoimi pomysłami czy odpowiedziami, które wywołują śmiech w klasie. To takie małe momenty, które sprawiają, że lekcje są zabawne.

- Gdyby mogła Pani napić się herbaty z jakimkolwiek z naukowców w historii, kto by to był i dlaczego?

- Chciałabym spotkać się z Marią Skłodowską-Curie. To wybitna chemiczka, której praca miała ogromny wpływ na rozwój nauki.

- Co jest najtrudniejsze, a co najłatwiejsze według Pani w pracy nauczyciela?

- Najtrudniejsze jest zachęcenie uczniów do systematycznej pracy, ponieważ to wymaga ich zaangażowania i motywacji. Z kolei najłatwiejsze to przekazywanie wiedzy - gdy uczniowie są chętni do nauki, proces ten staje się przyjemnością.

- Co sprawiło, że została Pani nauczycielem chemii i matematyki?

- Już w szkole chciałam uczyć swoich kolegów i pomagać im w nauce. Z czasem ta chęć dzielenia się wiedzą przerodziła się w pasję, która poprowadziła mnie do zawodu nauczyciela.

- Jaką radę dałaby Pani uczniom, którzy chcieliby zostać nauczycielami?

- Moja rada to systematyczna nauka i regularne ćwiczenie. Ważne jest, aby być cierpliwym i wytrwałym, bo nauka to proces, który wymaga czasu i zaangażowania.

- Gdyby została Pani ministrem edukacji, jaka byłaby Pani pierwsza decyzja lub rozporządzenie?

- Zmieniłabym podstawę programową, skracając materiał, aby bardziej skupić się na umiejętnościach.

- Serdecznie Pani dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję.

Uczeń marzy o założeniu szkolnego zespołu rockowego

Wywiad z uczniem kl. 8. Oleksiiem Yanetsem

"Myślałem nawet o założeniu szkolnej kapeli. W szkole mamy sprzęt nagłaśniający"

R.: Witaj, Oleksiiju, jak długo grasz na gitarze?
O.: Gram na gitarze od ponad roku.
R.: Gdzie lub od kogo nauczyłeś się gry na gitarze?
O.: Czas jakiś chodziłem na lekcje gitary klasycznej, lecz tak naprawdę jestem samoukiem.
R.: Czy grasz tylko na gitarze klasycznej?
O.: Mam jeszcze gitarę elektryczną i gra na niej naprawdę mnie fascynuje.
R.: Czy śpiewasz pod akompaniament gitary?
O.: Śpiewam, ale tylko kiedy nikogo nie ma obok. Uważam, że jeszcze nie wyrobiłem głosu i brak mi pewności siebie, aby śpiewać publicznie.
R.: Jakiej muzyki słuchasz?
O.: Lubię ukraińskie zespoły Nervy i Valentina Strykalo, z zachodnich podoba mi się Nirvana i Metallica.
R.: Kto jest dla Ciebie wzorem dobrego gitarzysty?
O.: Podoba mi się styl gry frontmana Metalliki Jamesa Hetfielda. Chciałbym kiedyś grać tak jak on.
R.: Jest to dość ciężkie brzmienie rockowe. Taką muzykę najlepiej się gra w zespole.
O.: Marzę o założeniu własnego zespołu. Myślałem nawet o szkolnej kapeli. W szkole mamy sprzęt nagłaśniający i miejsce do prób.
R.: Jakie utwory byś grał razem ze swoim zespoem?
O.: Myślę, że na początku byłyby to covery znanych zespołów, a potem chciałbym tworzyć swoje piosenki.
R.: Czy poczyniłeś już próby znalezienia towarzyszy?
O.: Do zespołu, o którym myślę potrzebne są co najmniej trzy osoby: basista, bębniarz i gitarzysta solowy. Na razie nie mam kandydatów na te role.
R.: Co, według Ciebie, powinna zrobić szkoła, aby pomóc w realizacji ambicji twórczych młodzieży?
O.: W szkole mogłoby być więcej kółek zainteresować, np. kółko muzyczne, które pozwoliłoby „wyłapać" talenty i pomóc w ich realizacji.
R.: Rozumiem, że na chwilę obecną pozostaje Ci tylko gra w domu?
O.: Niestety nawet w domu nie mam do tego odpowiednich warunków, a nauka zajmuje większą część czasu wolnego.
R.: W tym roku kończysz szkołę, czego życzyłbyś uczniom i nauczycielom?
O.: Życzę jak najwięcej zdolnej młodzieży i umożliwienia im rozwoju ich talentów.
R.: Dziękuję za rozmowę i życzę Ci dużo radości z rozwijania Twojej pasji oraz realizacji twórczych planów w przyszłości.
O.: Dziękuję!

Szkolny turniej szachowy

19 marca br. odbył się pierwszy w tym roku szkolny turniej szachowy. W turnieju wzięło udział siedmioro uczniów. W finalnej rozgrywce o pierwsze miejsce walczyli ze sobą: uczeń klasy 8. Povilas Alisauskas z Litwy i uczennica klasy 2. Hanna Timashevich z Białorusi. W partii mistrzów, którzy osiągnęli sumaryczne trzykrotne zwycięstwo w potyczkach kwalifikacyjnych, zwyciężyła uczennica klasy drugiej Hanna Timashevich. Pierwsze miejsce zwyciężczyni zostało uhonorowane nagrodą książkową. W imieniu redakcji gazetki gratulujemy Hannie wygranej i życzymy dalszych sukcesów w nauce gry szachowej.

Hanna Timashevich, kl.2a

Szkolny mistrz pióra

Danyil Porchuk

Szczęście Winicjusza i Ligii (zakończenie)

Na szczęście był to Winicjusz. Kiedy Ligia go zobaczyła, ucieszyła się z tego powodu i zaczęła mówić do swojego ukochanego męża:
— Dlaczego tak mocno pukałeś w drzwi?! Prawie zemdlałam ze strachu! Myślałem, że podwładni Nerona przyszli po nas, i że już nadszedł nasz kres. Nie rób tak więcej, kochanie!
— Wybacz mi, Ligio. Po prostu nie mogłem powstrzymać radości z powodu dobrej wiadomości. – powiedział Winicjusz i ucałował ją w rękę.
— A o czym jest ta dobra nowina, że po niej tak się uradowałeś? – zapytała z ciekawością dziewczyna.
— O tym, że mój przyjaciel, przewoźnik Felonideusz, zgodził się zabrać nas swoim statkiem do Izraela.
— Brawo! Wreszcie ty i ja będziemy ocaleni! A kiedy i o której godzinie wyruszymy? – zapytała Ligia Winicjusza, nie powstrzymując radości i wzruszenia, a nawet mocno przytulając i całując Winicjusza.
— Jutro o 4. rano wypływamy. – odpowiedział Marek.
— Musimy więc dzisiaj położyć się wcześniej spać, żeby nie zaspać. Swoją drogą, kochanie, wiesz, która jest teraz godzina? – zapytała Ligia Winiciusza.
— Jest 22:30. Ligio, kochanie, chodźmy jak najszybciej spać, żeby jutro nie przegapić wypłynięcia statku. - odrzekł Winicjusz. Po tej rozmowie od razu poszli spać.

Jutro nadeszło. Słońce wzeszło wysoko nad horyzontem, było w stanie oświetlić swoimi promieniami domy i obudzić ich mieszkańców. Tak też obudzili się o poranku Winicjusz i Ligia. Szybko wstali z łóżek, umyli się, zjedli śniadanie, po czym zabrali wszystkie potrzebne rzeczy i wyszli z domu, zatrzaskując za sobą drzwi. Szybkimi krokami od razu udali się do portu, gdzie czekał na nich przyjaciel Winicjusza i jednocześnie ich przewoźnik ze swoim statkiem. Kiedy dziewczyna i młody wojownik podeszli do niego i zobaczyli jego statek, nie mogli uwierzyć własnym oczom. Ten statek nazwano „Octavia", umieszczono tam 260 ludzi, którzy pomagali wiosłować i jednocześnie sterować nim. Mimo dużej grupy mężczyzn na pokładzie tego statku, Winicjusz i Ligia szybko znaleźli się w kabinie kapitańskiej, gdzie rozgościli się aż do przybycia do celu. Sam statek był drewniany, ale bardzo wytrzymały. Na jego szczycie znajdowały się dwa ogromne drewniane maszty, na których wisiały duże czerwone żagle, wykonane z płótna lnianego. Naprzeciwko nich stała wysoka kamienna wieża o jasnobrązowym kolorze. Na tej wieży umieszczono kilku wojowników, uzbrojonych głównie w łuki lub włócznie, żołnierze ci służyli jako zabezpieczenie tej quadriremy. Na końcu statku, gdzie stał marynarz, którym był Felonideus, znajdowała się rzeźba Syreny. Ozdabiała ona statek i była dla żeglarzy symbolem zarówno piękna jak i szczęścia. Na tej wieży umieszczono kilku wojowników, którzy strzegli tego statku, byli uzbrojeni w łuki lub włócznie.

Kiedy więc Winicjusz i Ligia znaleźli miejsce w kabinie kapitańskiej, gdzie mieli usiąść i czekać na przybycie do Izraela, młody patrycjusz machnął ręką do przewoźnika na znak, że są gotowi opuścić port i udać się do celu. Felonideusz, widząc gest Winicjusza, podbiegł do steru, a wioślarzom nakazał wiosłować, a także zmienić położenie dwóch żagli, aby przyspieszyć chodu. Łódź zaczęła stopniowo oddalać się od portu i wkrótce w ogóle zniknęła z horyzontu.

Winicjusz i Ligia nie wiedzieli, ile godzin i dni będą w podróży. Marek położył Ligię na miękkim łóżku i przykrył ją ciepłym wełnianym kocem, po czym udał się do Felonideusza na rozmowę:
— Felonideuszu, przyjacielu, czy wiesz, za ile dni dopłyniemy do Izraela?
— Ho-hoo... Nie wiem, Winicjuszu, lecz szlak z Rzymu do Izraela leży przez Grecję i Cypr. Dlatego będziemy musieli podróżować dość długo, być może nawet jeden miesiąc – odparł Felonideusz.
- Och! Tak długo! I nie ma trasy krótszej? – zapytał Winicjusz.
— Niestety, przyjacielu, jest tylko ta jedna droga. – odpowiedział Felonideusz Winicjuszowi.
— No cóż, w trosce o nasze bezpieczeństwo z moją ukochaną Ligią, jestem gotów nawet na tak długą podróż. - odpowiedział.

Po pewnym czasie, o poranku Winicjusza i Ligię zbudziły donośne okrzyki: „ziemia, ziemia!" Wojownik i jego dziewczyna niebawem zorientowali się, że w końcu dotarli do mety. Kiedy ich kwadryrema zacumowała w izraelskim porcie, młody mężczyzna i jego dziewczyna pożegnali się ze swoim starym przyjacielem i zeszli na brzeg. Tam, podróżników powitały chrześcijanki Haklina i Dimina. Ligia była bardzo szczęśliwa, że je spotkała. Natychmiast przedstawiła im swojego męża i wszyscy razem udali się do domu. Zostali tam gościnnie przyjęci i zadomowieni na stałe, aż do momentu, kiedy zbudowali sobie swój własny dom.

Fotoreportaż z dyskoteki zorganizowanej przez szkolny samorząd.
Oto jak zapamiętamy dzień 6 marca

Zdjęcia: p. Agnieszka Bernecka-Stachura

Redakcja zastrzega prawo do dokonywania drobnej korekty stylistycznej prac na użytek czytelniczy

NOWINKI TRÓJKI
Nr 16 (2025)
e-mail: news3sp@gmail.com

Pismo tworzone jest przez uczniów uczęszczających na kółko polonistyczne